

## **O możliwych związkach solidarności i społeczeństwa obywatelskiego**

DOI 10.35757/CIV.2013.15.12

Karolina Ciechorska-Kulesza, Radosław Kossakowski, Paweł Łuczeczko (red.): *Kultura solidarności. Socjologiczno-antropologiczne analizy kulturowego dziedzictwa «Solidarności»*, Orbis Exterior, Pszczółki 2011, ss. 362.

*Kultura solidarności. Socjologiczno-antropologiczne analizy kulturowego dziedzictwa «Solidarności»* ukazała się pod koniec 2011 roku. Nad redakcją naukową pracy czuwało trzech socjologów związanych z Instytutem Filozofii, Socjologii i Dziennikarstwa Uniwersytetu Gdańskiego – Karolina Ciechorska-Kulesza, Radosław Kossakowski i Paweł Łuczeczko. Publikacja obejmuje dwadzieścia tekstów różnych autorów. Jej celem jest prezentacja różnych aspektów dziedzictwa Solidarności. Zawiera więc analizy historyczne i socjologiczne, które z wielu perspektyw ukazują, co się działo w samym ruchu lub za jego sprawą, a także to, co się wiąże z jego bliższymi i dalszymi następstwami. Publikacja, jak zaznaczają we wstępie redaktorzy naukowcy, jest oparta na założeniu, że karnawał Solidarności, poza konsekwencjami politycznymi i gospodarczymi, stanowił zaczyn polskiego społeczeństwa obywatelskiego. Miał być także praktycznym wyrażeniem idei samej solidarności, tej pisanej małą literą.

Przedstawienie dwóch wymiarów tego samego słowa – słowa *solidarność* – stanowi wyróżnik omawianej tu książki. Solidarność jako ruch społeczny, czyli solidarność pisana wielką literą, i solidarność jako wartość, idea, czyli ta pisana małą literą, bez wątplenia na siebie oddziałują. W omawianej tu książce podjęto próbę uchwycenia tej relacji. W polskiej literaturze, zwłaszcza hi-

storycznej i socjologicznej, można znaleźć wiele analiz ruchu Solidarności – od opisów jej genezy z wnikliwą analizą uwarunkowań, przez różne aspekty działań do hipotez o niewykorzystanej szansie. Znacznie mniej informacji udaje się jednak znaleźć na temat idei solidarności. Niewątpliwym atutem i pewną nowością *Kultury solidarności* jest właśnie to, że w centrum rozważań stara się postawić to pojęcie. Co więcej, na uwagę zasługuje próba zestawienia idei solidarności z ideą społeczeństwa obywatelskiego.

Ideę solidarności niełatwo ująć w definicyjnych ramach. Z pewnością jest ona wyjątkową wartością, ponieważ jako jedna z niewielu, lub nawet jedyna, tzw. wartość gorąca funkcjonuje w sferze publicznej i zazwyczaj nie wzbudza to kontrowersji. Łączy ludzi w obszarze wspólnych interesów lub wartości. Najczęściej jako jej cechy konstytutywne wymienia się poczucie wspólnoty i przynależności, działanie zespołowe lub przynajmniej jego potencjał, zbieżne przekonania i cele, dobrowolność, współodpowiedzialność i wzajemność.

Pojęcie solidarności ma raczej krótką historię. Etymologia odwołuje do instytucji prawa rzymskiego *obligatio in solidum*, które oznaczało możliwość egzekwowania tzw. wzajemnych zobowiązań. Większość europejskich słowników odnotowała je dopiero w XIX wieku. Pierre Leroux, powołując tę ideę, chciał w warunkach sekularyzacji zrealizować wartości chrześcijańskiej *caritas*. Aksjologicznymi poprzednikami solidarności są przyjaźń w greckiej *polis* i braterstwo.

Analizując współczesne rozumienie pojęcia solidarności, warto, moim zdaniem, zwrócić uwagę na studium Kurta Bayertza *Four Uses of «Solidarity»*, w którym opisuje on poziomy i konteksty przedmiotowe użycia tego pojęcia. Solidarność pojawia się i w pewnym sensie może być realizowana na dwóch poziomach: normatywnym i faktycznym. W tym sensie z jednej strony łączy ludzi ze względu na wspólnie uznawane wartości, zasady, ideologię, czasami ograniczając się właśnie do deklaracji. Z drugiej strony, często w związku ze swoim uczuciowym i wspólnotowym

charakterem, skłania ludzi do podejmowania działań, nierzadko dla ich wspólnego interesu. W tym sensie realizuje się na poziomie faktycznym.

Przedmiotowe konteksty użycia pojęcia solidarności to moralność, społeczeństwo, wyzwolenie i państwo opiekuńcze. Przyjrzyjmy się im po kolei. Pierwsze ujęcie – określone jako moralność – najszerszy zakres. Odwołuje do największej wspólnoty, jaką stanowi ludzkość, i wyznacza moralne obowiązki wynikające z przynależności do niej. Kontekst ten jest najbardziej ambitny, ale i najmniej realny. Solidarność z całym ludzkim rodzajem i działania w celu poprawy jego kondycji wydaje się tyleż wspaniała, co w praktyce niemożliwa.

Solidarność i społeczeństwo to zawężenie moralnego obowiązku do mniejszej wspólnoty. Całe społeczeństwo, często utożsamiane z narodem, nadal przewyższa możliwości solidaryzowania się przez większość ludzi. To raczej poszczególne społeczności są realnym wyzwaniem. Taka solidarność dotyczy więc sytuacji, kiedy ludzie, których łączy wspólna historia, tożsamość, wartości, przekonania i normy, deklarują jednakowe stanowisko w ważnych dla siebie sprawach i/lub zabiegają o jego realizację.

Solidarność i wyzwolenie to najbardziej waleczny kontekst użycia. Taka solidarność związana jest z walką, najczęściej o prawa jakieś grupy ludzi. W sytuacji konfliktu zakres tolerancji staje się znacznie mniejszy, np. wobec tzw. jeżdżących na gapę, a wspólny wróg wzmacnia wewnętrzne więzy.

Solidarność i państwo opiekuńcze wiążą się ze zmienioną koncepcją biedy, tu uznaną za niezasłużoną winę. Pomoc osobom potrzebującym jako sprawiedliwość retributywna należy się, bo ich sytuacja ma wynikać także z wadliwego systemu państwowego. Ten kontekst budzi pewne kontrowersje, które są związane z samą definicją solidarności. Jeśli bowiem przyjmie się, że jej istotną cechą stanowi dobrowolność, to nie jest oczywiste, czy zinstytucjonalizowana forma pomocy nadal zasługuje na miano solidarności.

Solidarność nierzadko jest centralnym zagadnieniem różnych publikacji, dotyczy to przede wszystkim ruchu Solidarność. Wzrost zainteresowania i znaczenia dla tej tematyki może być częściowo związany z powstaniem i działalnością Europejskiego Centrum Solidarności w Gdańsku, które między innymi dba o wznowienia zarówno klasycznych pozycji, jak i o powstawanie nowych tekstów, a także o prowadzenie badań poświęconych temu fenomenowi. Recenzowana książka *Kultura solidarności* nie jest związana z działalnością Centrum, nie powstała też jako pokłosie konferencji czy obchodów rocznicowych. Niemniej niektórzy spośród autorów tekstów w niej zawartych są związani z Gdańskiem gdzie, jak wiadomo, Solidarność się narodziła lub też byli naocznymi świadkami tamtych dni.

Kreśląc bardziej szczegółowe tło omawianego zbioru studiów, warto zwrócić uwagę na dotychczasowe ważniejsze publikacje na temat solidarności. Jeżeli chodzi o prace dotyczące przede wszystkim ruchu, to w tej grupie mocną pozycję zajmują polskie publikacje socjologów i historyków idei, niejako już klasyczne, jak *Solidarność. Projekt polskiej demokracji* Ireneusza Krzemińskiego czy *Samoorganizująca się rewolucja* Jadwigi Staniszkis. Za klasyczne mogą uchodzić też prace z zagranicy, do których trzeba zaliczyć te z dorobku takich myślicieli, jak David Ost, Alain Touraine, Timothy Garton Ash czy Maryjane Osa. Wiele ciekawych polskich tekstów socjologiczno-historycznych ukazało się również w późniejszym czasie. Należy tu wymienić książki Sergiusza Kowalskiego, Jacka Kurczewskiego, Marcina Króla, Dariusza Gawina, Adama Mielczarka czy Elżbiety Ciżewskiej. Dorobek naukowy analiz ruchu Solidarności jest bogaty i mogłoby się wydawać, że – bez wnikania w bardzo dużą szczegółowość – trudno go ciekawie wzbogacić.

Publikacji na temat solidarności jako idei, wartości w języku polskim jest znacząco mniej. Na uwagę zasługują tu analizy Dariusza Dobrzańskiego, zawarte m.in. w książce *Idea solidarności w kontekstach filozoficzno-historycznych* współredagowanej z Andrzejem Wawrzynowiczem. *Lekcja Sierpnia* pod redakcją Dariu-

sza Gawina to również próba spojrzenia na solidarność z szerszej perspektywy, choć ruch Solidarność nadal odgrywa tam kluczową rolę. Refleksje na temat wartości podejmuje również Zbigniew Stawrowski, choć głównie z perspektywy katolickiej.

*Kultura solidarności* sytuuje się pomiędzy wspomnianymi grupami publikacji. Z jednej strony analizy i komentarze silnie są zakorzenione w perspektywie historycznej związanej z karnawalem Solidarności i bliskimi mu chronologicznie zdarzeniami. Z drugiej strony, na co wskazuje już sam tytuł, książka ma ambicje uchwycenia solidarności w szerszym kontekście, tj. w kontekście kultury.

Właśnie ten szerszy kontekst, w polskiej literaturze przedmiotu niedostatecznie reprezentowany, ma już dość bogate zaplecze dzięki badaczom zachodnioeuropejskim. Wspomnę tu choćby pracę pod redakcją Kurta Bayerza *Solidarity*, która zawiera nie tylko analizy semantyczne, etyczne i kulturowe, ale także rys historyczny kształtowania się idei. W porównaniu z nią recenzowany tom wydaje się, w pewnym stopniu przynajmniej, rozczarowujący. Oto już sam tytuł *Kultura solidarności. Socjologiczno-antropologiczne analizy kulturowego dziedzictwa «Solidarności»* zawiera, w moim przekonaniu, poważną obietnicę. Co więcej, wstęp również stanowi zapowiedź serii tekstów, które w centralnym punkcie stawiają kulturę solidarności, ideę solidarności. Czytamy w nim: „[...] redaktorzy mają głęboką nadzieję, że artykuły w nim [tomie] zebrane pozwolą spojrzeć na dziedzictwo «Solidarności» przez – wcale nieoczywisty w naszym kraju – pryzmat kulturowej zmiany, której ów ruch społeczny był zaczynem. Zmiany prowadzącej do uobecnienia się w naszym kraju obywatelskiej solidarności w ramach wspólnego *civil society*. [...] Autorzy proponują tu zatem aktualną wizję realizacji ideałów dawnej «Solidarności», ideałów, które po części już zapomniane i pogrzebane, wydają się dziś powracać – poczynają dopełniać się obok nas, w budującym się oddolnie społeczeństwie obywatelskim”. W moim przekonaniu tylko niektóre teksty zamieszczone w książce realizują tę zapowiedź, spełniają obietnicę.

Większość autorów opracowań zawartych w *Kulturze solidarności* to socjologowie, którzy wykorzystują narzędzia, teorie oraz słownik właściwej im dyscypliny, by przeanalizować i pod pewnymi względami dokonać reinterpretacji ruchu społecznego Solidarność. Bez zaangażowania politycznego, hipotez historycznych i wartościowań moralnych starają się przyjrzeć dziedzictwu kulturowemu. Zawieszając sentymentalną refleksję, stawiają pytania o to, co zostało po karnawale Solidarności, co jest nadal aktualne i powinno być spełnione, a co należy uznać już za niewykorzystaną szansę. Perspektywa autorów jest różna, co z założenia miało wpływać na szerokie i bogate uchwycenie tematyki związanej z dziedzictwem Solidarności. Niektórzy autorzy, jak Piotr Gliński czy Barbara Fedyszak-Radziejowska, byli naoczniymi świadkami przemian i ich narracje zawierają również osobiste refleksje.

Książka *Kultura solidarności*, jak wspomniano, składa się z trzech części poprzedzonych wstępem redaktorów naukowych, który przyjął postać bardzo szkicowego zarysu treści i stanowi zaproszenie do lektury. Mocno zaakcentowana jest w nim chęć odejścia od traktowania ruchu Solidarności jako nietykalnego dobra narodowego, będącego „kapliczką” do odprawiania politycznych rytuałów. Stawiane w tomie pytania i omawiane problemy mają przybliżyć dziedzictwo Solidarności także po to, aby skłonić do refleksji nad tym, jak jej potencjał został wykorzystany przez trzydzieści lat od karnawału oraz co jest jeszcze w tym względzie do zrobienia, zwłaszcza w kontekście budowania polskiego społeczeństwa obywatelskiego.

Pierwsza część tomu nosi tytuł «*Solidarność*» – *spełniona obietnica czy unieważnione dziedzictwo?* Zawiera historyczne i historyczno-socjologiczne omówienie niektórych zjawisk lub zdarzeń, związanych z Solidarnością, a także analizę konsekwencji powstania i działalności tego ruchu oraz spadek po nim. Druga część książki, czyli *Spółczesność obywatelskie – dziedzictwo ruchu „Solidarności”*, to najbardziej społeczna treść publikacji. Odnosi się do praktycznych implikacji szerzenia idei solidarności. Jest próba

choćby częściowego określenia dziedzictwa ruchu dla społeczeństwa obywatelskiego i samej wartości solidarności. Trzecia, ostatnia część – *Solidarność w działaniu. Studia przypadków* – została poświęcona omówieniu kilku wybranych, praktycznych przejawów działania solidarności w społecznościach lokalnych, instytucjach i różnych innych formach aktywności.

Jak już wcześniej wspomniałam, w moim przekonaniu nie wszystkie opracowania z recenzowanego tomu spełniają obietnicę zawartą w tytule i we wstępie, którą rozumiem jako usytuowanie kultury solidarności w punkcie centralnym tekstu. Obietnicę tę z pewnością wypełnia praca Ewy Leś zatytułowana *Polski sektor obywatelski a odpowiedzialność społeczna. Między democracy building a civil society*. Perspektywą teoretyczną tego tekstu jest polityka społeczna, opisywana szczególnie przez pryzmat przemian ustrojowych. Autorka omawia i podkreśla ogromny zryw aktywności społecznej po 1989 roku i nazywa go niewykorzystaną szansą. Analizuje wiele aspektów owej działalności, w której ujawnia się bądź może się ujawniać podmiotowość obywatelska, definiowana jako wola i gotowość „szerokich rzesz społecznych do współodpowiedzialności za kształt modelu społecznego i program reform”. Ewa Leś zwraca uwagę na potrzebę i chęć samych obywateli oraz elit rządzących współtworzenia nowego ładu społecznego, tzn. budowania społeczeństwa obywatelskiego. Dotyczy to jednak często tylko poziomu deklaracji przy braku faktycznej i skutecznej pracy na rzecz realizacji tych celów.

Opracowania zasługujące na szczególną uwagę, odnoszące się do solidarności pisanej małą literą, są jeszcze trzy. Należy do nich tekst Barbary Fedyszak-Radziejowskiej *NSZZ «Solidarność» – unieważnione dziedzictwo*. Autorka zestawia w nim pewne aspekty solidarności pisanej małą literą z samym ruchem. Ten drugi często określany jest jako coś niezwykłego, cud, utopia, rewolucja. Takie definiowanie wpływa z kolei na jego postrzeganie i opis. Trudniej może być przez to mówić o wartości solidarności jako tej praktycznej, zwyczajnej, która powinna budować codzienne stosunki

społeczne. Ruch Solidarności zajmuje szczególne miejsce w świadomości i pamięci Polaków, ale same związki zawodowe zdają się niedoceniane. A przecież – co podkreśla autorka – dobra kondycja społeczeństwa obywatelskiego pozytywnie koreluje z uzwiązkowaniem, czego przykładem są kraje skandynawskie.

Izabella Bukraba-Rylska, socjolog wsi, pytając *Co nam zostało z «Solidarności»?* rysuje smutny obraz dotkliwych skutków transformacji dla polskiej wsi. Analizuje także przekaz medialny i naukowy dotyczący polskiej wsi, ukazując, w jaki sposób budowany jest jej niesprawiedliwy i krzywdzący obraz. Wieś przedstawiona jako „balast spowalniający rozwój” może być jednym z elementów zaburzających wzajemne zaufanie obywateli. Autorka krytycznie odnosi się do polskiego środowiska socjologicznego, które jest dość podatne, jej zdaniem, na trendy i nowinki. Stawia hipotezę zagrożenia związanego z brakiem umiejętności ochrony własnej suwerenności i niezawisłości. Ostatecznie autorka konkluduje, że więcej z dziedzictwa Solidarności jest jeszcze do zrealizowania, niż zostało zrealizowane.

Bardzo ciekawą perspektywę poznawczą otwiera tekst Agnieszki Kaczmarek *Kultura solidarności – kultura autentyczności?* Jest to próba zmierzenia się z samą ideą solidarności. Autorka stawia pytania o ontologię i prakseologię wartości solidarności, odwołuje się do prac dwóch filozofów: Józefa Tischnera i Charlesa Taylora. Kultura autentyczności i etyka solidarności, choć zagrożone współczesnymi trendami społecznymi, indywidualizacją i atomizacją, stanowią dobrą inspirację i wskazówkę dla wspierania życia wspólnotowego.

Tekst Piotra Glińskiego *Dziedzictwo Samorządnej Rzeczypospolitej* ma charakter głównie historyczny i w niewielkim stopniu odnosi się do dziedzictwa Solidarności współcześnie. Zasluguje jednak na uwagę wnikliwe omówienie programu związku jako „testamentu ideowo-programowego”. Dokument ten stanowi dla autora punkt wyjścia do refleksji nad dziedzictwem Solidarności. W jego opinii jest to źródło wyjątkowe ze względu na demokratycz-



na legitymizację i ma stanowić esencję solidarnościowej kultury. Za niezrealizowane dziedzictwo Solidarności Piotr Gliński obwinia przede wszystkim elity, których kształt, interesy i oblicze ideologiczne nie pozwoliły zrealizować założeń (pierwszej) Solidarności. Nakreślona tu wizja jest dość osobista, autor bowiem prezentując problem, posługuje się konkretnymi obrazami, których był naocznym świadkiem.

Teksty, które, w mojej opinii, choć w mniejszym stopniu spełniają obietnicę tytułu *Kultura solidarności*, niemniej są bardzo cenne ze względu na tematykę wiążącą się z teoretycznymi podstawami ruchów społecznych i wspólnot lub pewnymi praktycznymi aspektami funkcjonowania społeczeństwa obywatelskiego, zostały napisane przez Adama Mielczarka, Tomasza Piroga i Marka Rymkę.

Adam Mielczarek w rozdziale *Ruch «Solidarności» w świetle teorii ruchów społecznych* wychodzi od przekonania, zgodnego zresztą z większością badaczy, co do oceny Solidarności jako wielkiego ruchu społecznego i podejmuje wieloaspektowy opis tego zjawiska dzięki wykorzystaniu teorii nowych ruchów społecznych i teorii mobilizacji zasobów. Ruch społeczny, jak stwierdza ten autor, wytwarza pewną kulturę, wspólnotę ram interpretacyjnych, które nie są jednak dane raz na zawsze. Kultura ruchu Solidarności ma, zdaniem autora, cechę trwania, mimo że ulega zmianom.

Tomasz Piróg w tekście *Ideowo bezbarwne? Tworzone przez altruistów? Wolne czy podporządkowane władzy? Wspólnotowość w działaniach organizacji pozarządowych* podejmuje zagadnienie organizacji pozarządowych w kontekście ich wpływu na więzi społeczne o charakterze wspólnotowym. W perspektywie teoretycznej zakłada trzy obszary związane z ideologią, interesem ekonomicznym i władzą polityczną, które, jego zdaniem, mają wpływ na odmienne postrzeganie wspólnotowości przez samych aktorów społecznych. Autor omawia teorie socjologiczne i sięga do tradycji filozoficznych, by wyjaśnić źródła solidarności, które można obserwować w ludzkich zachowaniach. Konkludując, stawia tezę o ideowym zabarwieniu działania organizacji pozarządowych, które

wpływa na zaangażowanie i interesy ich członków, a także na definiowanie wspólnoty obywatelskiej w skali makro.

Opracowanie Marka Rymczy *Jaka samorządna Rzeczpospolita? Współpraca międzysektorowa w Polsce a dziedzictwo ruchu „Solidarności”* jest opowieścią o uwarunkowaniach społecznych jako o przyczynie początków transformacji, które, doświadczone przez społeczeństwo, budują tradycję aktywności dla wspólnego dobra. Analiza dokonań z pewnego dystansu czasowego zdaje się skłaniać do oceny reform społecznych okresu transformacji jako zmarnowanej szansy. Solidarnościowe dziedzictwo, zdaniem autora, można odnaleźć w polskim modelu współpracy międzysektorowej, zwłaszcza w formie inwestycji w samorząd terytorialny. Niestety w modelu tym, choćby z powodu braku odpowiednich podstaw prawnych, struktury samorządowe są traktowane priorytetowo względem organizacji pozarządowych. Zdaniem autora uspołecznienie państwa powinno jednak następować dzięki rozwijaniu współpracy między organizacjami trzeciego sektora i administracją publiczną. Ceną za ten efekt jest jednak upaństwowienie organizacji pozarządowych.

Teksty, które, w moim przekonaniu, odnoszą się do kultury solidarności w stopniu minimalnym lub wręcz wcale, a mimo to nadal są warte zainteresowania ze względu na ciekawą, przedstawioną w nich problematykę są dwa. Pierwszy z nich napisał Krzysztof Obremski i zatytułował *Nieodpowiedzialność: „Trochę teatru z tego zrobiliśmy”*. *Jan Rulewski i bydgoski marzec 1981 roku*. Jest to opowieść o przewodniczącym zarządu regionu bydgoskiego, który stał się ofiarą ciężkiego pobicia przez milicję w budynku Wojewódzkiej Rady Narodowej w Bydgoszczy. Medialny przekaz na temat tego wydarzenia okazał się jednak mocno przesadzony, z czym związane są metafory teatralne.

Drugi ciekawy, ale mało związany z solidarnością tekst to *Medialny wizerunek działań pomocowych* Magdaleny Dudkiewicz, która zwróciła uwagę na wpływ przekazu medialnego dotyczącego działań pomocowych na opinię publiczną. Z jednej strony niedostateczna ilość informacji utrzymuje niski poziom świadomości,

a z drugiej – nieliczne komunikaty raczej dystansują od tej kwestii, m.in. przez posługiwanie się określeniami o negatywnych konotacjach czy przez podtrzymywanie negatywnych stereotypów na temat działań pomocowych.

Część trzecia to z założenia specyficzny dobór materiału – studia przypadków. W mojej opinii i w tej części znalazły się teksty, które nie spełniają obietnic zawartych w tytule całej pracy. Te, które w większym stopniu odnoszą się do idei solidarności to, jak sądzę, prace Doroty Rancew-Sikory *Lokalność czy ulokowanie spraw morza na przykładzie sytuacji tradycyjnych i samorządnych społeczności rybackich* oraz Karoliny Ciechorskiej-Kuleszy *W poszukiwaniu wspólnoty i tożsamości? Lokalne społeczeństwo obywatelskie według liderów społeczności postmigracyjnych*.

Pierwsze z wymienionych opracowań to ciekawa i wnikliwa analiza socjologiczna zjawiska zmian zachodzących w społecznościach nadmorskich. Główny cel tego tekstu sprowadza się do odpowiedzi na pytanie o trudności w komunikowaniu się społeczności rybackiej z podmiotami zewnętrznymi. Pierwszym krokiem autorki jest szerokie ujęcie zmian zachodzących w postrzeganiu znaczenia mórz w cywilizacji, historii i kulturze. Lokalność rybacka to nie tylko kwestie ekonomiczne, ale także specyficzna obyczajowość, wartości i przekonania. Tradycyjna wiedza rybaków została tu skonfrontowana z wiedzą naukowców, bez równego uznania dla obu w punkcie wyjścia. Zamiarem autorki było pokazanie ograniczeń w strategii narzucania rozwiązań, nawet tych prawidłowych i prawnie uzasadnionych, bez poszanowania kultury lokalnej. W związku z tym proponuje ona etyczne stanowisko równoprawnego, podmiotowego traktowania tego, co tradycyjne i lokalne, bez narzuconej perspektywy dychotomicznej.

Karolina Ciechorska-Kulesza podjęła natomiast analizę stopnia zaangażowania społeczności lokalnej w problemy regionu z uwzględnieniem przejawów jej tożsamości regionalnej. Zdaniem autorki badanie społeczności lokalnych pozwala na uchwycenie przejawów, procesów i specyfiki społeczeństwa obywatelskiego,

czy raczej w tym przypadku społeczeństw obywatelskich, w konkretnych działaniach. Jest to uchwycenie różnorodności przejawów aktywności społecznej w szeroko zakreślonym wymiarze kulturowym. Nawiązując do dziedzictwa ruchu Solidarności, autorka zwraca uwagę na jego wpływ, przez ideologię i wzorzec postępowania, na kształt i aktywność lokalnych społeczności obywatelskich.

Tekst Sławomiry Kamińskiej-Berezowskiej zatytułowany *Miejsce kobiet w ruchu związkowym «Solidarności»* w mniejszym stopniu odnosi się do dziedzictwa Solidarności, ale stanowi bardzo ciekawe ujęcie pewnego aspektu funkcjonowania samego Związku, a mianowicie sytuacji kobiet-działaczek, głównie tzw. drugiej Solidarności. Analizy te zostały wzbogacone wynikami badania przeprowadzonego w latach 2010–2011 na temat równości płci i możliwości samorealizacji kobiet w sferze zawodowej oraz w ruchu związkowym z punktu widzenia działaczek i działaczy związków zawodowych. Autorka skupia się na kobiecych problemach pracowniczych i związkowych, które w dominującym dyskursie często są niedowartościowane, a wiążą się z dyskryminacją na rynku pracy ze względu na płeć. Tekst wpisuje się w szeroko dziś dyskutowany problem niewidoczności kobiet w ruchu Solidarność.

Książka *Kultura solidarności. Socjologiczno-antropologiczne analizy kulturowego dziedzictwa «Solidarności»* w moim przeświadczeniu zasługuje na uwagę, ponieważ podejmuje próbę analizy solidarności pisanej małą literą – kultury solidarności czy idei. Takich tekstów nadal jest mało. Ważne jest również to, że autorzy świadomie zawieszają myślenie o solidarności jako o wartości bezwzględnej, jako marce Polski, i starają się przyjrzeć jej jako fenomenowi społecznemu, który można badać bez niepotrzebnego zachwyty. Jestem przekonana, że każdy, kto zajmuje się problematyką solidarności i społeczeństwa obywatelskiego znajdzie dla siebie w tym zbiorze choć jeden interesujący tekst.

Moim najpoważniejszym zarzutem wobec tej publikacji jest niedostateczne wypełnienie zapowiedzi z tytułu i wstępu. Część opra-

cowań bowiem tylko powierzchownie wiąże się z kulturą solidarności. Niektóre opisują ruch Solidarności, ale nie nawiązują do jego dziedzictwa. Redaktorów można by bronić argumentem – może trochę przewrotnym – o nieostrych definicjach zarówno solidarności, jak i społeczeństwa obywatelskiego. Przecież właściwie każda grupa, w której występują więzi, stanowi potencjalnie pole dla solidarnego działania. Niezależnie jednak od korespondowania bądź nie poszczególnych tekstów z kulturą solidarności wiele z nich jest wartych lektury, ponieważ w ciekawy sposób prezentują różne oblicza i konteksty tej idei.

**Jowita Radzińska**